

Gdzie skarb twój, tam i serce twoje

Ewangelia według św. Mateusza VI 21

*Scenariusz przygotowany na uroczystości szkolne związane
z rocznicą śmierci lub urodzin Fryderyka Chopina*

(dla uczniów gimnazjów)

Opracowała:

Grażyna Danilczuk

Zespół Szkół nr 2

im. Adama Mickiewicza w Białymstoku

Wstęp

Przedstawiony scenariusz jest gotowym materiałem do przeprowadzenia lekcji na temat osoby Fryderyka Chopina lub też może być wykorzystany na apelach rocznicowych. Wraz z prezentacją multimedialną (forma scenografii) i warstwą muzyczną (ilustracja treści mówionych) może stanowić pomoc w realizacji tematu.

Uczeń I

[ilustracja muzyczna: *Mazurek op.7 nr 1*]

54 kilometry od Warszawy, nad rzeką Utratą, w pobliżu starego traktu wiodącego od stolicy Polski do Poznania, znajduje się niewielka wieś Żelazowa Wola.

Mroźny, lutowy dzień. Ścieżki parku w Żelazowej Woli skrzą się milionem ogników, które od lat pilnują małego dworku. Nagle coś przerwało tę zadumaną ciszę. W mroźnym powietrzu niosą się tony skocznej mazurki, a śnieg chrzęści pod licznymi stopami. Gromada muzykantów stanęła pod oknami dworku i gra głośno, a z werwą od ucha do ucha. [...] Mazur już się kończy, a drzwi wciąż zamknięte. Popatrzyli grajkwie po sobie ze zdziwieniem, bo nie wiedzieli, że w ty właśnie dniu, 22 lutego 1810 roku, przyszedł na świat jedyny syn państwa Chopinów. [...] Można powiedzieć, że wiejska kapela, która zagrała małemu Fryckowi nad kołyską, zaciążyła nad całym jego życiem.
[Maria Horodeńska *Śladami Chopina*, PZWS, Warszawa 1960, s.3-4]

Uczeń II

[ilustracja muzyczna do recytacji: *Mazurek c.d.*]

*Stary dworek –
Słońce zagląda do okien,
Szumią cicho wierzby płaczące.
Tu mieszkał pan Szopen
Kiedy był małym chłopcem.*

*Wieczorem w parku
Śpiewają słowiki
I żaby w zielonej Utracie.
Słuchał kiedyś mały Frycek
Tej muzyki,*

Zbierał nuty.
Teraz nut tych słuchacie.

Płyną z fortepianu
Jakby znajome głosy.
Czy to wiatr na klawiszach swawoli?
Wszystkie nuty – jak krople rosy,
Krople rosy z Żelazowej Woli.

[Czesław Janczarski Żelazowa Wola]

Uczeń III

[ilustracja muzyczna Polonez G-moll]

Pewnego późnego wieczoru [...] do sypialni rodziców wpada przerażona pokojówka Zuska z wołaniem: - Proszę państwa, po salonie jakieś duchy chodzą! Państwo Chopinowie narzucili szlafroki i weszli do zalanego księżycowym światłem salonu. Na wysokim taborecie, siedział przy fortepianie Frycek i grał te same melodie, które przed kilkoma godzinami płynęły spod palców matki. Rodzice zatrzymali się w progu. Gniewna zmarszczka zniknęła z czoła pana Mikołaja. Pani Justyna wierzyć swoim oczom i uszom nie mogła. Pod palcami Frycka nabierały czaru i lekkości - muzyka niby ta sama, a jakaś zupełnie inna, o wiele ładniejsza, chwytająca za serce. Matka podeszła na palcach do zamysłonego, nic nie widzącego synka, przygarnęła jego złotą główkę i to, o czym nikt jeszcze wówczas nie myślał, ona w tym momencie wiedziała na pewno, że jej czteroletni Frycek nie jest zwyczajnym dzieckiem. Ze wszystkich przeczuć ludzkich nieomylnie jest tylko przeczucie serca matki. [Maria Horodeńska Śladami Chopina, PZWS, Warszawa 1960, s. 8-9]

Uczeń IV

[ilustracja muzyczna Polonez As-dur]

Kiedy mały Frycek skończył 6 lat ojciec podjął decyzję o jego edukacji. Od dziś będziesz się uczył systematycznie gry na fortepianie - oświadczył pan Mikołaj. [...] Ucieszony ta nowiną chłopiec wbiegł do salonu, żeby poznać swojego nauczyciela i w progu przystanął, aby nie wybuchnąć śmiechem. Po pokoju przechadzała się niepokazna figura z wielkim długim nosem i w białej chustce zawiązanej niedbale pod szyją. [...] mimo niepozornej postaci był to

człowiek wielkiej mądrości i dobrego serca, więc od razu między starym profesorem, a małym uczniem nawiązała się serdeczna przyjaźń. Żywny był właściwie jedynym nauczycielem, który wprowadził Frycka w tajemniczy świat pięciopalcówek, gam, krzyżyków i bemoli, ale po pięciu latach umiał zdobyć się na to, żeby szczerze oświadczyć. iż uczeń przeszedł mistrza i niczego więcej już Frycka nauczyć nie zdoła. Ale najmiłą nagrodę przyniósł mu dzień, w którym znalazł na swoim biurku pierwszy utwór napisany dla niego przez 11 - letniego Chopina - Polonez As-dur.

[Maria Horodeńska *Śladami Chopina*, PZWS, Warszawa 1960, s. 10]

Uczeń V

[ilustracja muzyczna Polonez As-dur c.d.]

*Polonezem wchodzi drzewa w polską jesień
śpiew tej ziemi w swoich liściach każde niesie.*

Przez ogrody, przez aleje i przez pole

idą brzozy, idą klony i topole.

A te klony ustroiły się bogato,

a te brzozy wplotły w warkocz babie lato.

Idą wiązy, idą buki i jesiony,

szczerym złotem wyłoczone po konary.

Koralami zaświeciła jarzębina,

dąb żołędzie do gałęzi poprzypinał.

Idą drzewa – słońce w liściach każde niesie,

polonezem wchodzi drzewa w polską jesień.

[Wanda Chotomska *Polonez*]

Uczeń I

[ilustracja muzyczna *Fantazja na tematy polskie kujawiak*]

Długie miesiące spędzają państwo Chopinowie w Warszawie, ale wakacje to wspaniały wypoczynek na wsi, w ukochanej Żelazowej Woli. Przenieśmy się tam na chwilę.

Uczeń II

[ilustracja muzyczna *Fantazja na tematy polskie kujawiak*]

Ale najbardziej lubił Frycek wiejskie kapele. Dziś właśnie w Maćkowej chacie wesele jego córki. będzie czego posłuchać - pomyślał chłopiec kucając pod oknem. Od podwórza zasłania go wielki krzak bzu, więc choć w koło ruch i różnych ludzi chmara, nikt mu tu nie będzie przeszkadzał. Grajkowie stroją instrumenty. Frycek wspina się na palce i z nosem spłaszczonym o szybę doczekać się nie może, kiedy wreszcie zaczną. [...] Przysiadł na ziemi i całą zamienił się w słuch. Skończył się oberek, teraz skrzypce zawodzą smutnego kujawiaka. W połowie melodii Frycek zrywa się i biegnie pędem w stronę domu. Żeby tylko prędzej dopaść fortepianu. [...] Kładzie ręce na klawisze i usłyszanego na wsi kujawiaka gra tak, jak on go rozumie i czuje. I tak było zawsze. Dlatego też pewnie w każdym utworze Chopina dźwięczy choć kilka taktów polskiej ludowej piosenki lub tańca.
[Maria Horodeńska *Śladami Chopina*, PZWS, Warszawa 1960, s. 20]

Uczeń VII

*Dłoń jego szczupła i okrutna,
Drapieżna dłoń artysty
Z muzyki, jak z dźwięcznego płótna,
Wyczarowała kraj ojczysty.*

*Te dymy dźwięków - te chat dymy,
Ten płacz - to wiatr w listowiu płacze,
Ten gniew - to w pętach kraj rodzinny,
Ten śpiew - to czerstwa pieśń wieśniacza.*

*I chociaż szorstko i surowo
Ostre kamienie go raniły,
On podniósł z ziemi pieśń ludową
I z żył swych przelał krew w jej żyły.*

[Włodzimierz Słobodnik *Ku czci Chopina*]

Uczeń V

Psotny duch, który ani chwili na miejscu usiedzieć nie może, dopiero na wsi wstępuje we Frycka w całej pełni. Gdziekolwiek się zjawi, tam zaraz figlów, zabawy i śmiechu co niemiara. W Szafarni, majątku Dziewanowskich, próbował jeździć konno i tak o ty pisał w liście do swego kolegi.

[Maria Horodeńska *Śladami Chopina*, PZWS, Warszawa 1960, s. 20]

Uczeń VI [rola małego Frycka]

...nie tylko Ty jeździsz konno, bo i ja umiem na nim jeździć. Nie pytaj czy dobrze, ale umiem przynajmniej tak, że koń powoli gdzie chce idzie, a ja jak mała na niedźwiedziu na nim, ze strachem siedzę...

[Maria Horodeńska *Śladami Chopina*, PZWS, Warszawa 1960, s. 20]

Uczeń V

W tejże Szafarni widzimy też naszego Fryderyka jako dziennikarza i wydawcę własnego pisma. [...] Gazeta nosiła tytuł "Kurier Szafarski" i zawierała wiadomości krajowe czyli miejscowe i zagraniczne, a więc donoszące o wydarzeniach dziejących się poza Szafarnią. [...] Do ulubionych zabaw Frycka należały również przedstawienia amatorskie. Gdzie tylko zebrano się grono młodzieży, zaraz organizował teatr będąc scenarzystą, reżyserem, i głównym aktorem w jednej osobie. A ponieważ we wszystko co robił, wkładał zawsze całą duszę, więc też i na scenie, która zastępował zarówno dobrze warszawski salon, jak wiejska weranda, począł wykazywać wielkie zdolności. [...] Tak to przeplatane nauką, muzyką i zabawą - płynęły beztrosko Fryckowe lata szkolne.

[Maria Horodeńska *Śladami Chopina*, PZWS, Warszawa 1960, s. 23]

Uczeń I

[ilustracja muzyczna *Mazurek*]

Skończyły się beztroskie czasy krótkich spodenek i koronkowych kołnierzyków przypinanych matczyną ręką. Frydryś paraduje teraz w mundurku uczniowskim liceum Imć Pana Rektora Lindego. [...] Mając 16 lat kończy IV klasę Warszawskiego Liceum i wstępuje do Szkoły Głównej Muzyki. Tam, pod okiem najlepszego profesora, rektora Józefa Elsnera będzie się uczył trudnej

sztuki kompozycji. [...] W Konserwatorium nie ma już trudnej łaciny, ani matematyki. Nareszcie cały czas na wykładach i w domu może poświęcić tylko ukochanej muzyce. Frycek poważnie, rzadziej przychodzi mu do głowy różne żarty i psie figle, a coraz częściej chce być sam. Wtedy zapomina o całym świecie i komponuje swoje utwory.

[Maria Horodeńska *Śladami Chopina*, PZWS, Warszawa 1960, s. 25]

Chopin w roku 1828, za namową ojca, udaje się w podróż zagraniczną. Zapytany jakie przyniosła mu korzyści tak odpisuje ojcu:

Uczeń VI [rola małego Frycka]

- Dostatecznie dużo, aby przekonać się, że nigdy nie będę uczonym. Dysputy i wykłady mogły być z powodzeniem po hebrajsku, tyle z nich zrozumiałem. [...] Sam sobie zdaję sprawę z moich możliwości i teraz mocniej niż kiedykolwiek postanowiłem uczynić muzykę głównym celem mojego życia. Stanie się tak z Twoim, a nawet bez Twego przyzwolenia.

[Maria Horodeńska *Śladami Chopina*, PZWS, Warszawa 1960, s. 28]

Uczeń III

[ilustracja muzyczna Michał Ogiński polonez "Pożegnanie ojczyzny" fragment]

Po trzech latach nauki, mając lat 19, Fryderyk ukończył konserwatorium, a rektor Elsner przy jego nazwisku napisał "zdolność szczególna - geniusz muzyczny". [...] W kraju niczego więcej nauczyć się nie może, bo i drugi jego profesor, Elsner, tak jak kiedyś Żywny, przyznaje otwarcie, że uczeń prześcignął mistrza. Trzeba więc ruszać w świat.

[Maria Horodeńska *Śladami Chopina*, PZWS, Warszawa 1960, s. 31, 33]

Uczeń I

W pochmurny listopadowy ranek 1830 roku, przy rogatkach na Woli, gdzie kończyło się wtedy miasto, zbierają się ci wszyscy, których ukochał całym sercem. Rodzina, przyjaciele, wielbicieli jego muzyki. Żegnali go słowami pieśni napisanej na tę okazję, które mówią, że choć sam wyjeżdża, tu w Warszawie zostaje jego serce. Nikt wtedy nie wiedział, że proroctwo to były słowa. Fryderyk nie zobaczył już Warszawy, tylko po śmierci wróciło tu jego serce. Ostatni

matczyny pocałunek, ostatnie przez łzy spojrzenie i smukła sylwetka Fryderyka ze srebrnym pucharem, do którego przyjaciele wsypali mu garść ziemi ojczystej, ginie z oczu zebranych w ciemnym wnętrzu karetki pocztowej.

[Maria Horodeńska *Śladami Chopina*, PZWS, Warszawa 1960, s.33]

Uczeń V

*Póki się sączy trwania mus
przez godzin upływ
niech się nie stanie by ból rósł
wiążąc nas w supły
chcemy śpiewania gwiazd i raf
lasów pachnących bukiem
świergotu rybitw tnących staw
i dzwonów co jak bukiet
chcemy światłości muzyk twych
dźwięków topieli*

*jeść da nam takt pić da nam rytm
i da się uweselić*

*którego wzywam tak rzadko Panie bolesny
skryty w firmamentu konchach
nim przyjdzie noc ostatnia
od żywota pustego bez muzyki bez pieśni
chroń nas.*

[Józef Czechowicz *Modlitwa żałobna fragment*]

Uczeń I

[Fryderyk Chopin *Etiuda Rewolucyjna fragment*]

Tęsknota i niepokój o rodzinę i o przyjaciół , brak przy sobie bratniej duszy, bunt przeciw odległości, której jednym skokiem przebyć nie można, spychają na dno najczarniejszych myśli. [...] Z tych uczuć rozpacz i gniewu powstała najpiękniejsza z Etiud - zwana "Rewolucyjną". Słysząc w niej hut wystrzałów, tętent pędzących do ataku koni ulańskich i szczęk szabel.
[Maria Horodeńska *Śladami Chopina*, PZWS, Warszawa 1960, s.37]

Uczeń V

[ilustracja muzyczna *Heroic Polonaise op.53*]

Chopin na stałe osiedla się w Paryżu. Jest mu tu źle i bardzo tęskni za krajem. W liście do przyjaciela pisze:

Uczeń VI [rola F. Chopina]

Są chwile, że o mało nie zwariuję z tęsknoty, szczególnie gdy pada deszcz i nigdzie wyjść nie można ... nie uwierzysz jak mi smutno, że nie mam się komu wyjęczeć ... wiesz, jak lubię towarzystwo ludzkie, ale z nikim, z nikim westchnąć nie mogę.

[Maria Horodeńska *Śladami Chopina*, PZWS, Warszawa 1960, s.38]

Uczeń V

*Do kraju tego, gdzie kruszynę chleba
Podnoszą z ziemi przez uszanowanie
Dla darów Nieba....*

Tęskno mi, Panie...

*

*Do kraju tego, gdzie winą jest duża
Popsować gniazdo na gruszy bocianie,
Bo wszystkim służą...*

Tęskno mi, Panie...

*

*Do kraju tego, gdzie pierwsze ukłony
Są, jak odwieczne Chrystusa wyznanie,
"Bądź pochwalony!"*

Tęskno mi, Panie...

[Cyprian Kamil Norwid *Moja piosenka II fragment*]

Uczeń II

[ilustracja muzyczna Fryderyk Chopin *Scherzo h-mol fragment*]

Myślami i muzyka wciąż powracał do kraju w którym się urodził. Do Polki, do Warszawy, do mazowieckich wierzb. W samotna wigilijną noc przypomniał sobie kolędę, którą śpiewał z rodzicami i siostrami. I nuty tej kolędy wplótł w Scherzo h-mol.

Uczeń IV

*Potem była wigilia, choinka,
pierwsza gwiazdka błysnęła z nieba,
myśmy wszyscy siedzieli przy stole
i ta płyta zaczęła śpiewać.*

*Złotą świeczką mrugnęło drzewko,
zatańczyły na ścianie cienie,
Dobry wieczór... szepnęła mama
dobry wieczór, panie Chopinie.*

*Płyta grała scherzo z kolędą,
rozśpiewały się pięknie klawisze
i tak było, jakby naprawdę
Chopin do nas, do domu, przyszedł.*

*Jakby wrócił z dalekich światów,
jakby siedział przy stole,
jakby dzielił się z nami wszystkimi
najpiękniejszą ze wszystkich kolęd.*

*Ukloniła się świeczką choinka,
pochyliły się nasze cienie.
- Pan na zawsze już z nami zostanie,
prawda panie Chopinie?*

[Wanda Chotomska *Kolęda fragment*]

Uczeń III

[ilustracja muzyczna *List do Chopin* wyk. Anna German]

Emigracja przyniosła Chopinowi sławę. Ciężka praca i talent zostają nagrodzone. Jest sławny, bogaty, doceniany, ma przyjaciół i wielbicieli. Ale te

sukcesy przypłaca zdrowiem - gruźlica w tamtych czasach nieuleczalna daje o sobie znać. Chopin podupada na zdrowiu.

Dla podratowania zdrowia zalecono Chopinowi wyjazd do cieplejszego kraju, na południe. Pojechał więc na hiszpańska wyspę Majorkę - krainę kwiatów i najcudniejszych drzew. I na tej właśnie wyspie, gdzie innych zachwycały rozłożyste palmy, gaje oliwkowe i słodko pachnące drzewa pomarańczy, Chopin sercem i myślami przenosi się do kraju. W oczach mu stoją piaski Mazowsza, smukłe topole i sosny, a w uszach tęsknie szumią wierzby znad utraty w Żelazowej Woli.

[Maria Horodeńska *Śladami Chopina*, PZWS, Warszawa 1960, s.44]

Uczeń I

[ilustracja muzyczna *Walc Cis-mol Op.64 nr 2*]

*Na północ wiatry wieją,
na północ lecą myśli
z rozpaczą i z nadzieją
ku Warszawie, ku Wiśle*

*Gra dobrze nieznany pianista
melodię sercu znajomą,
nuta srebrzysta i czysta,
nuta z Kraju i z domu,*

*- o białej narzeczonej,
- i o koniusze biednym,
- o łące. o zielonej,
wciąż o tym samym, o jednym.*

*Hucznie zatupią basy,
zapłacze trel w wiolinie,
i przez sosnowe lasy
serce Wisłą popłynie,*

*pójdzie piaszczystym traktem,
pójdzie szlakiem tułaczym
i wiolinowym taktem
jak mazurek zapłacze...*

*Za głośno w starym zaułku
pianista smaga ciszę: .
po sercach, o przyjaciółko,
biją nas białe klawisze.*

[Władysław Broniewski *Mazurek Chopina* fragment]

Uczeń IV

[ilustracja muzyczna Fryderyk Chopin *Marsz pogrzebowy* fragment]

[Chopin] *Umiera 17 października 1849 roku z imieniem matki na ustach. Ciało Chopina zostało pochowane na cmentarzu w Paryżu, a serce jego, zgodnie z ostatnią wolą, przewiozła Ludwika Jędrzejewiczowa do kraju. Ponieważ Polska była wtedy w niewoli i nie wolno było urządzać żadnych patriotycznych obchodów, urnę z sercem Chopina wmurowano potajemnie w filar kościoła Św. Krzyża w Warszawie i przykryto tablicą z napisem "Gdzie skarb twój, tam i serce twoje".*

[Maria Horodeńska *Śladami Chopina*, PZWS, Warszawa 1960, s.48]

Uczeń VII

*Tyle dzwonów! Gdzie te dzwony? Czy w mej głowie huczą?
Kędy idą roje księży z taką pieśnią kruczą?
Tu przede mną o dwa kroki czarny wóz się toczy -
Jak mi ciemno! – ten wóz czarny ściemnił moje oczy. (...)*

*Idę, płynę niby śniący, bez myśli, bez woli,
Tylko w głowie, tylko w sercu coś mnie strasznie boli,
Coś zatapia w nich swe szpony – krzywe, ostre szpony,
A tu ciągle biją dzwony, a tu kraczą wrony. (...)"*

*Żar ma w oczach, a po twarzy coś zimnego cieknie.
Patrzą na mnie, ale nikt się zbliżyć nie odważa.
Musi być coś w mojej twarzy, co ludzi przeraża.*

[Kornel Ujejski *Marsz pogrzebowy* fragment]

Uczeń IV

[ilustracja muzyczna Joanna Rawik *Romantyczność {polonez As-dur}*]

Wieść o śmierci Fryderyka Chopina szybko dotarła do kraju i okryła żałobą jego rodzinę, przyjaciół, wielbicieli jego muzyki i wszystkich Polaków, którzy poznali Jego twórczość.

Znany poeta Cyprian Kamil Norwid tak napisała na wieść o śmierci muzyka: *Rodem warszawianin, sercem Polak, a talentem świata obywatel, Fryderyk Chopin zszedł z tego świata.*

Uczeń III

*Co raz to z ciebie, jako z drzazgi smolnej,
Wokoło lecą szmaty zapalone;
Gorejąc, nie wiesz, czy stawasz się wolny,
Czy to, co twoje, ma być zatracone?*

*

*Czy popiół tylko zostanie i zamęt,
Co idzie w przepaść z burzą? — czy zostanie
Na dnie popiołu gwiaździsty dyjament,
Wiekuistego zwycięstwa zaranie!..*

[Cyprian Kamil Norwid *W pamiętniku* fragment]

Uczeń II

O Chopinie tak kiedyś napisał jego przyjaciel Henrich Haine *"...Chopin jest genialnym poetą muzycznym, którego imienia nie godzi się inaczej wymieniać jak obol Bethowena, Mozarta i Rossiniego"*.

Uczeń III

[ilustracja muzyczna *I Like Chopin* w wykonaniu Gazebo]

Człowiek żyje tak długo, jak długo trwa pamięć o nim...